

Jolanta Gębka



**Sytuacja
rozebrana do
rosołu**

Jolanta Gębka

Sytuacja rozebrana do rosołu

© Copyright by Jolanta Gębka

Grafika na okładce: Jolanta Gębka

ISBN e-book: 978-83-950118-2-5

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I 2024

1.

Czy pokochasz mnie?
Zanim się w tobie zakocham?
Chcę zamieszkać w twym sercu.

Kochanie nie ukrywaj się przede mną.

Kochanie ukryj mnie w twym sercu.

Kochanie czy wykryjesz mnie?

Nie siedź pod drzewem.

Nie siedź na górze.

Nie trzymaj tyle tej dzidy na straży.

Kochanie to ja! Czy widzisz mnie?

Ludzie, ludzie! Czego nie śpicie?!

Gwiazdka wam z nieba spadnie.

Nikt mi nie powiedział, że siedzisz pod drzewem.

Nikt mi nie powiedział, że siedzisz na górze.

Nikt mi nie powiedział, że trzymasz dzidę na straży.

Wystawili mnie na ciebie,

A ciebie na mnie.

Abyśmy wpadli na siebie na posadzce.

Żebyśmy się modlili w tej sprawie.

Pokrzepili się wzajemnie duchowo.

Językiem ostrzejszym niż miecz się pozaczepiali.

Kto się lubi ten się czubi.

Nie ma, co siedzieć pod drzewem.

Nie ma, co siedzieć na górze.

Nie można tyle trzymać dzidy na straży.

Czy pokochasz mnie?

To jest szeroka droga wręcz autostrada,
A na niej słońce maluje złote pasy.
Dookoła same pola i skały zamieszkałe

Wśród morza gębek i traw zardzewiały wrak.

To tylko padły jakiś miejski statek uliczny.

Przychodzą jacyś członkowie i odchodzą.

Na politycznych terenach wydziobują.

Robię na oku barwy wojenne.

Codziennosc to jest walka.

Jak mrówka pracować ciąg. Od życia wciąż oczekiwać.

Równocześnie marzy się coś.

Idąc fruniemy. Wciąż coś kusi.

Na szosie jasny wąż udaje strzałkę.

Koniec tego leżenia i byczenia się!

Koniec Dnia Dziecka. Eldorado skończyło się.

Koniec żałoby po mechanicznych koniach.

Kaczenie świecą na niebie jak gwiazdy nocą.

Rozbiłam lampę Alladyna. Nie zaświeci już ona. Niezapłacone za prąd.

Pójdę kochanie po złotych pasach, bo wołasz.

Nie będę żałować, że upadnę i że jestem boso.

Przychodzę na białym moście nad wodną przepaścią.

Skoczę z tego mostu prosto w twoje ramiona.

Spotykamy się w namiętny sposób. A życie robi zamieszanie.

Kiedy pochłonie nas miłości dym jeżynowy

Dostaniemy wschód słońca nad falami plaży.

Ptaszek

siedzi na gałązce i patrzy dzióbkiem
Siedzi na gałęzi i śpiewa błękitem
Krąży nad koszem, jak by nad seksy gniazdem

Usiadł w końcu na ziemi obsianej ziarnem
Potem w ogrodzie ze słonecznikiem
Poleciał hen daleko stąd, bo padał deszcz
Sikoreczka zabawiła się z bałwankiem
Ptaszek rozsiadł się na krzaku z kolcami
Lecz zrobił wielkie oczy ze zdziwienia
Otóż rosną krzewy agrestu i róże
Wielką górę nie z chmur tylko z mchu
Dosiadł ją jakby złapał byka za rogi
Nie są cnotliwe i dudek i koliberek
Ani tym bardziej nawet sam wróbelek
Czeka ptaszek z czerwonym ogonkiem
Ptaszek zrobił dziwnie śmieszoną minę
Dzięciołek stuka i puka na tym drzewie
Mewa lubi sobie polatać nad morzem
Chłodzącym gorącą nawet nocą plażę
Usiadł ptaszek na kociej łapie i złapie
Wrona kracze nie całujcie się smarkacze
Ptaszek to zabawka, ale z gwizdkiem
Usiadł ptaszek na starcie i będzie dziobanie
Gdy jest pora ptaszki lecą prosto w dziurkę
Na wszystko też odpowiednia pora przyjdzie
Przyjdzie na to czas całować się języczkiem

Każdy nas ocenia. Uśmiech ma znaczenie
A patrzeć daje pewne zrozumienie.
Może i też masz seks wyobraźnię

Dlatego stawiasz mnie w takiej sytuacji
Postawiłeś mnie przed dokonany faktem
Mam z tobą romans. Teraz to już wiem
Tylko, że ja widzę, że ciebie nie widzę
Pieniądze to nie wszystko oczywiście
Symbolem seksu jest króliczek
Symbolem miłości jest serce
I symbol tego i owego to pieniądze
Jeśli ma się skończoną szkołę
Wyższą szkołę życia. Znalezioną pracę.
Zbudowany dom wraz zasadzonym drzewem
To przy romantyzmie można erotycznie
Inaczej nie będzie działać w żadnym stanie
Ani w panińskim lub przed przy po rozwodzie
Gdyż wdowieński słabo biorę pod uwagę
Dla mnie wszyscy żyją i tryskają zdrowiem
Ponieważ ja też jestem dobrym człowiekiem
Niesamowici dla mnie dobrym przykładem
Niesamowici stawiają na nogi mnie
Właśnie poprzez niesamowite sytuacje
Gdyby nie te takie sytuacje
Bym nie wiedziała, że komuś podobam się
I tak już z tą sprawą niesamowicie jest

Czasem

człowiek ma chcieć
Reszta samoistnie zdarza się
Czasami to tak specjalnie

W takie sytuacje wpada się
Jak śliwka w kompocie
Dostaje się oczywiście
Na seks wielką chcieć
Dostaje się oczy kocie jak lew
Może i choć to jest trochę
Jak ten belgijski pasztet
Będący nadzieniem
Czekolady belgijskiej
W promocji zarzuconej
W cenie gold franków w Amber
Aż chce się współżyć mocniej
Rozgrzej mnie kochanie moje
Bo ja z tobą zatańczę
Tak by inni, co najwyżej
Musieli zgodzić się z tym faktem
Nie patrz tak na mnie
Albo patrz tak na mnie specjalnie
Bym myślała, że to poważnie
I chciała jeszcze i pragnęła jeszcze
Skoro rozgrzewasz tak mnie
To oddam ci się intymnie

Przyszedł

pan i narozrabiał
Popatrzył pan specjalnie
To ja też zadbam o urodę

Ot tak specjalnie
Bo nie wiem jak to stało się
Podkrecił pan tylko atmosferę
W tej sytuacji rozpałił pan mnie
Bo zobaczyłam teraz wiem
Teraz widzę teraz wiem
Miejsce każde dobre
By wypowiedzieć się
Na tematy takie
Choćby nawet tylko wzrokiem
Podkrecił pan wszystko okiem
Można by pomyśleć
Że to romansu ogień
Pewnie i tak jest
Czy to leczenie serc?
Czy jest pan jakby marynarzem?
A ja uosobieniem
Tańczącej dziewczyny hiszpańskiej
Oboje jesteśmy winnymi aktorami
Tych samych słodkich scenerii
Pan nastroszony nastrojem
Przyszedł i narozrabiał słodko winnie
A ja dałam się podejść

Serce

nie sługa
Herbaty nie poda
Ale z kawą przychodzi

Ponieważ amor ugodził
Jakieś szczepionki?
Jakieś są, co noc zastrzyki
Przy nikłym oświetleniu
Dające znaki odblaskowe
Osobiście od księżycy i gwiazd
Kolacja spływa już
Na księżycowym talerzu
Kolacja ze śniadaniem
Słońce ucieka
Księżyc goni
Dzień za dniem w pogoni
Co noc stado koni
Doba za dobą
Gnieźdzą się gwiazdom
A ja dopiero o tym
Się dowiaduję się
Że ty masz chyba
Na mnie chrapkę
Jak dotąd nic
Po tobie nie było widać
Daj mi do zrozumienia
Jeszcze raz dla pewności